Rok II. № 26.

1908. Czwartek, 25 Czerwca.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Natura duszy ludzkiej świadczy o istnieniu Pana Boga.

(C. d.)

Wpływ woli na nałogi.

Wpływ woli na inne władze powoduje niektóre nałogi. Biegły np. fortepianista czyta nuty bez namysłu i uderza wszystkimi palcami w odpowiednie klawisze. Oto nałóg. Aby go nabyć, potrzeba do tego długiej i zmudnej pracy, która znowu jest niemożliwa bez energicznej woli. Czy jednak wszystkie nałogi zależą in fieri od woli, czy przeciwnie są takie, na których powstanie ona wcale nie wpływa? Czy później, gdy się już rozwinęły, wola może je zmienić? Aby odpowiedzieć na te pytania, wypada wpierw dać definacyę nałogu; wskazać jego następstwa, przedstawić główny podział, tudzież oznaczyć władze, w których nałóg może powstać.

Nałóg (habitus od habere — mieć), o ile przysługuje władzy, która jest jego najbliższym przedmiotem, oznacza trwałe usposobienie, pobudzające władze do działania w pewnym kierunku i ułatwiające działanie. Jest on najpierw usposobieniem czyli skłonnością, albowiem to, co pomaga władzy w działaniu, jeżeli stanowi jej wewnętrzną odmianę, może być tylko skłonnością. Jest skłonnością t r w a ł ą, zaczem różni się nie tylko od aktu, który w całem swojem f i e r i zależy od aktualnego wpływu władzy, lecz także od dyspozycyi (dispositio), — t. j. od takiej skłonności, którą łatwo można usunąć. Wreszcie nałóg jest usposobieniem p o b u d z a j ą c e m d o d z i a ł a n i a w j e d n y m k i e r u n k u, t u d z i e ż u ł a t w i a j ą c e m t a k o w e. Stąd znowu nie wolno mieszać nałogu ani z naturalnym popędem, który posiada każda władza, ani z samą władzą. Gdy bowiem popęd podnieca wła-

dzę do odpowiedniego działania wogóle, to nałóg podnieca ją do działania w pewnym kierunku. Podobnie władza stanowi dopiero pierwszą zdolność do spełnienia aktu, gdy nałóg, udoskonalając władzę, sprawia, że ona działa z większą łatwością: habitus non dat posse, sed facile posse.—nałóg nie daje możności lecz łatwość. Można tedy powiedzieć, że nałóg stoi w pośrodku między władzą a jej aktem.

Z danego określenia widać już dwa skutki, jakie nałóg wywołuje: jednostajność działania w pewnym kierunku i łatwość w takowem działaniu. Z powodu jednostajności zowie się często nałóg drugą naturą, nabytą naturą, lub nabytym instynktem; jak bowiem czynności natury odbywają się według stałych praw, tak akty, wypływające z nałogu, choć nie są konieczne, spełniają się mniej lub więcej jednakowo. Nałóg wprowadza do nich pewien mechanizm, a przez to zmniejsza wolną wolę, jeżeli one od niej zależą; bywa nawet, że świadomość i wola wpływają niekorzystnie na czynności, spełniane nałogowo. Z jednostajności wypływa łatwość. Bo im więcej podobnych aktów wyprzedza jakiś akt, im one silniejsze i dłuższe, im więcej zbliżone do siebie co do czasu, tem łatwiej znikają trudności, stojące na przeszkodzie jego spełnieniu. Ileż przez to zaoszczędzamy sobie wysiłków, ile zyskujemy na czasie! Jakżeż nędzne byłoby nasze życie, gdybyśmy dzisiaj chodzili lub czytali z taką trudnością, jak wówczas, kiedy stawialiśmy pierwsze kroki, kiedy rozpoczynaliśmy składać z liter pierwsze wyrazy! Czyż możnaby w takich warunkach mówić o wychowaniu, o postępie?

Do tych dwóch skutków nałogu, o których mówi wyraźnie jego definicya, dodamy jeszcze dwa inne, t. j. doskonałość i przyjemność. Któż nie wie, jak liczne są braki i wady w naszych pierwszych czynnościach umysłowych? Ileż razy musimy je z tego powodu rozpoczynać na nowo! A jednak wskutek ciągłego ćwiczenia nabywamy w nich z czasem takiej wprawy, że je spełniamy bez błędu. Przyjemność znowu, którą zwyczajnie sprowadza nałóg, tłomaczy się tem, iż wynikające z niego czynności stają się naturalnemi; czynność zaś, odbywająca się według wymogów natury, łączy się z przyjemnością.

Nałogi w ściślejszem słowa znaczeniu, zwane nałogami nabytymi lub przyzwyczajeniami, nawyknieniami, nawykami, powstają przez to, że władza powtarza tę samą czynność; zaczem nałóg tego rodzaju może się wytworzyć nawet wtenczas, gdy władza nie posiada z natury żadnego nałogu wrodzonego. Jeśli chodzi o początek nawyku, należy powiedzieć, że zjawia on się już po pierwszym akcie; gdyby bowiem pierwszy akt żadnego po sobie nie zostawił śladu, to drugi znalazłby się w podobnem położeniu, co pierwszy, a trzeci w podobnem, co pierwszy i drugi, i tak bez końca, wskutek czego geneza nałogu byłaby niemożliwa. Można tedy powiedzieć, że już jeden, jedyny akt jest nałogiem rozpoczętym. Niekiedy nawet, jak słusznie uczy św. Tomasz, [1]) jeden (natężony lub trwający przez czas dłuższy) akt wytwarza nawyk doskonały.

Czy jednak we wszystkich władzach może powstać nawyk? — Nie, ale tylko w tych, które są obojętne pod względem aktu, t. j. które mogą dowolnie działać w tym lub owym kierunku. Jeżeli bowiem władza jakaś jest już z natury do jednej czynności i do jednego sposobu spełniania tejże czynności zdeterminowana, wówczas działa z koniecznością fizyczną i nie potrzebuje żadnej stałej dyspozycyi czyli żadnego nałogu, któryby ją skłaniał raczej do tego, aniżeli innego aktu, oraz ułatwiał jego spełnienie.

Stąd niema właściwie nawyku ani w siłach fizycznych, ani we władzach życia wegetatywnego i zmysłowego.

Siły ciał martwych, jak np. ciężkość, elektryczność i magnetyzm, działają zawsze w ten sam sposób i nie nabywają

---

[1]) De virtut., q. 1. a. 9, ad 11.

żadnej łatwości przez to, że działają częściej; kamień, zauważa Stagiryta, nie spada na ziemię z większą chyżością dlatego, że spadał już przed tem sto razy. Więc niewłaściwie wyrażają się ci, którzy przypisują nawyk (owszem w stopniu najwyższym) także materyi martwej, powołując się np. na to, że używany klucz obraca się w zamku z więszą łatwością, że wygrane skrzypce wydają dźwięki bardziej harmonijne od nowych, „że ubranie po pewnem użyciu lepiej przylega do kształtów naszego ciała, niż przylegało wtedy, kiedyśmy je kładli po raz pierwszy.“ [1]) Prawda że takie stałe dyspozycye można nazwać nałogami sensu latissimo, ale każdy widzi, że różnią się one zasadniczo od tych, o których mówimy w tem miejscu. Oznaczają bowiem stan czysto bierny, wynikający z bezwładności materyi, gdy przeciwnie nawyki w naszem pojęciu są czemś czynnem, są dążeniem do powtórzenia odbytego już aktu.

To samo w zasadzie należy powiedzieć o wegetatywnych siłach u roślin, a zmysłowych u zwierząt, bo tak jedne, jak drugie są z natury zdeterminowane do działania w jednym kierunku. Drzewo np., które kwitło i rodziło owoce kilka razy, nie kwitnie i nie rodzi wskutek tego łatwiej i szybciej; pająk, który po raz pierwszy snuje pajęczynę, jest tak biegłym w swej sztuce, jak ten, który to czynił wiele razy. Z drugiej wszakże strony trzeba przyznać, że wskutek różnego rodzaju przyczyn zewnętrznych, na powstanie których wpływa najczęściej wola ludzka, siły wegetatywne i zmysłowe dochodzą wyjątkowo do pewnego rodzaju nałogów. Rośliny np. przekształcają się przez zadomowienie w różne odmiany, a przeniesione z cieplejszych krajów do zimniejszych, aklimatyzują się; zwierzęta dają się nadto za pomocą tresury nauczyć, nieraz na przekor swej naturze, trudnych sztuczek, spełnianych z podziwienia godną zręcznością. Są to jednak nałogi w szerszem znaczeniu.

[1]) W. James, Nałóg (tłom. Radziwiłłowicza), Warszawa 1901, str. 4 i następ.

Podmiot właściwego nawyku stanowią władze specyficznie ludzkie, t. j. rozum i wola. Wola przewyższa nawet rozum pod tym względem. Powstanie bowiem nawyku zależy, jak widzieliśmy, od pewnej obojętności; lecz obojętność przysługuje pierwszorzędnie wolnej woli, a drugorzędnie dopiero i przez wolę rozumowi, skoro formalny akt rozumu jest konieczny. Z drugiej strony obie te władze potrzebują nawyku, jeżeli działanie ich ma być szybkie i doskonałe; inaczej, każdy akt umysłowy musiałby być wyprzedzony przez długie zastanowienie, czy taki sąd należy wydać czy inny, czy trzeba się zdecydować na tę stronę czy na inną, „podobnie jak dzieje się u tego, który chce się zastanawiać nad czemś głębiej, a nie ma jeszcze nawyku wiedzy, albo u tego, który chce działać cnotliwie, a nie przyzwyczaił się do cnoty.“ [1])

Cóż powiedzieć o innych władzach w człowieku?—Choć pierwszorzędnie przysługuje nałóg tylko rozumowi i woli, drugorzędnie przyznajemy go także władzy czucia. Inaczej ma się rzecz z władzami wegetatywnemi; ponieważ nie są poddane woli, przeto niema w nich właściwych nawyków.

Słusznie tedy mówimy, że główną przyczyną nawyków, powstających we władzach duszy, jest wola.

Doświadczenie poucza o tem najwymowniej. Wywołuje ona najpierw nawyki w sobie samej; są to nawyki moralne, dające się sprowadzić do dwóch: cnoty i występku. W rozumie powstają pod wpływem woli nawyki różne; ogólnie zowiemy je intelektualnymi. Choć z natury posiadamy nawyk zasad habitus principiorum, przecież faktem jest, że nasz rozum doskonali się ustawicznie: z początku myślimy pomału, później coraz prędzej i łatwiej, bo nabieramy biegłości w abstrakcyi, refleksyi i układa-

[1]) De verit., q. 1, a 1.

niu całego szeregu sylogizmów. Widać to przedewszystkiem wówczas, gdy się kształcimy w pewnym kierunku, gdy się zajmujemy jakąś specyalną gałęzią wiedzy. Trudności, które spotykamy u jej progu, odstraszają niejednego, ale z czasem, po miesiącach czy latach wytężonej pracy umysłowej, stajemy się panami przedmiotu. Niekiedy nabyty nałóg wiedzy zakorzenia się w duszy tak szeroko, że sprowadza widoczną jednostronność; znamy np. matematyków lub fizyków, dla których poza liczbami i prawami natury horyzont wiedzy się kończy: to tylko u nich pewne, co się da objąć rachunkiem lub podpada pod zmysły. Do intelektualnych nawyków należy, także, przynajmniej w części, nawyk sztuki, więc np. muzyki, malarstwa. Powiadam „w części,“ bo więcej, niż w nawykach naukowych (gdzie myśl zależy od zmysłów), działają w nim władze niższe, a mianowicie władza ruchu. Do ostatniej władzy należą bezpośrednio nawyki, które wytwarza śpiew, pisanie, bieganie, jeżdżenie na rowerze, tańczenie, pływanie, szermierka, oraz różne rodzaje rzemiosł. Przykłady powyższe pouczają, że prawie wszystkie nawyki obejmują cały kompleks rozmaitych aktów, z których jedne należą do sfery zmysłowej, inne do umysłowej. Zanim nawyk powstanie, każdy akt odbywa się z rozkazu woli. Przez częste jednak powtarzanie akty tak się łączą z sobą na podstawie prawa asocyacyi, że jeden z nich wywołuje już bezwiednie drugi, trzeci i t. d.

Nie koniec na tem. Jak wola wpływa na powstanie nawyku, tak może go niekiedy powiększyć, zmniejszyć, a nawet zupełnie usunąć.

Że nawyki się powiększają, oczywiście do pewnej granicy, wiemy o tem wszyscy, bo doświadczenie wykazuje, że łatwość spełniania pewnych czynności, nabyta przez ich powtarzanie, rośnie jeszcze więcej przez dalsze ćwiczenia. Wzrost zaś ten może się odbywać dwojako, albo ekstensywnie, o ile nałóg rozciąga się na inne przedmioty podobne, albo intensywnie, o ile udoskonala się w sobie ze względu na ten sam przedmiot, albo pod jednym i drugim względem. Tak np. intelektualny nałóg wiedzy i sam w sobie potęguje się przez pracę naukową i rozszerza się na coraz większy zakres rzeczy. Dalej wiemy z doświadczenia, że nawyki zmniejszają się lub znikają. Dzieje się to per se lub per accidens.

Per se zmniejszają się i znikają nałogi przez czynności przeciwne: nałóg występku maleje lub ustępuje całkowicie wskutek aktów cnoty.

Per accidens znowu ginie nałóg, gdy się psuje jego podmiot. Tak giną nawyki władz organicznych; natomiast nie można tego powiedzieć o władzach duchowych, to jest o rozumie i woli. Powtóre zmniejsza się lub ustępuje nałóg per accidens, gdy zaprzestajemy spełniania nawykowych czynności. Jakoż zaprzestanie działania jako negacya nie może per se wpływać na nałóg; gdyby zresztą tak było, nałóg malałby lub znikał, ile razy odpowiedni akt się skończył. Jeżeli tedy po zawieszeniu czynności zmiana w nałogu następuje, pochodzi to stąd, że rozpoczynają się akty przeciwne, które nałóg per se uchylają.

(C. d. n.)

Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Mateusza.

Uwagi do rozdziału V. *(C. d.).*

Żydzi z wielkiem utęsknieniem oczekiwali Królestwa Mesyanicznego, lecz głównym przedmiotem ich żądzy było raczej panowanie, zewnętrzny blask, pomyślność doczesna, niż właściwe dobro, wynikające z należytego stosunku człowieka względem Boga.

Chrystus Pan przeto obala te ich błędne mniemania o Istocie Królestwa Swojego, mówiąc: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości,“ t. j. ci tylko mogą należeć do Jego Królestwa, których serca przepełnione są pożądaniem sprawiedliwości.

Sprawiedliwość o której tu mówi Chrystus Pan, jest ów należyty stosunek człowieka do Boga, o którym mówi każde słowo Pisma Świętego, a który według proroków miał być zaprowadzony przez Mesyasza; jest to ta Wola Boża, o wypełnienie której na ziemi, tak jak jest wypełniona w niebie, modlimy się codzień.

Istotnie Prorocy Pańscy przepowiedzieli, że głównym celem przyjścia Mesyasza będzie zaprowadzenie na ziemi tej sprawiedliwości, której istotą jest wypełnienie Woli Bożej.

„W on dzień, mówi Izajasz, będzie płód Pański w wielmożności i chwale, a owoc ziemi wyniosły, i radość tym, którzy będą zbawieni z Izraela. I będzie: Wszelki który się zostanie w Sion i kto się ostoi w Jeruzalem, świętym go nazowią, każdego który jest napisany w żywocie w Jeruzalem.“ [1]) Sprawiedliwość ta według tegoż proroka będzie skutkiem odpuszczenia ludziom nieprawości za sprawą Mesyasza.

„Prawdziwie choroby nasze On nosił, a boleści nasze On odnosił; a myśmy Go poczytali jako trędowatego i od Boga ubitego i uniżonego. Lecz On zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze: karność pokoju naszego na Nim, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscy my jako owce pobłądziliśmy, każdy na swą drogę ustąpił; a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas. Ofiarowan jest, iż Sam chciał, a nie otworzył ust Swoich; jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie, i nie otworzy ust Swoich. Z ucisku i z sądu wzięty jest, rodzaj Jego kto wypowie? bo wycięty jest z ziemi żywiących: dla złości ludu mego ubiłem Go. I da niezbożnych za pogrzeb, a bogatego za śmierć swoją: przeto iż nieprawości nie uczynił, ani zdrady nie było w ustach Jego. A Pan chciał Go zetrzeć w niemocy: Jeśli położy za grzech duszę swoją, ujrzy nasienie długowieczne: a wola Pańska w ręce Jego powiedzie się. Za to że pracowała dusza jego, ujrzy i nasyci się: umiejętnością swoją utprawiedliwi on sprawiedliwy sługa mój wielu, a nieprawości ich on poniesie. Przetoż oddzielę

[1]) Izaj. IV, 2—3.

mu bardzo wielu, a korzyści mocarzów dzielić będzie: ponieważ wydał na śmierć duszę swoją, i ze złośnikami jest policzon; a On grzechy mnogich odniósł, i za przestępcę się modlił.“ [1])

A Ezechiel: „Przeto powiesz domowi Izraelowemu: To mówi Pan Bóg: Nie dla was Ja uczynię, domie Izraelów, ale dla Imienia mego świętego (t. j. dla Mesyasza), któreście zmazali między narody, do którycheście weszli. I poświęcę Imię moje wielkie, które zmazane jest między narody, któreście zmazali w pośrodku ich; aby poznały narody, żem Ja Pan, mówi Pan Zastępów, gdy się poświęcę wami przed nimi: bo zabiorę was z narodów, i zgromadzę was ze wszystkich ziem, i przywiodę was do ziemi waszej. I wyleję na was wodę czystą, i będziecie oczyszczeni od wszech nieczystot waszych, i od wszech bałwanów waszych oczyszczę was. I dam wam serce nowe, i ducha nowego położę w pośród was, a wyjmę serce kamienne z ciała waszego, i dam wam serce mięsne. A ducha mego położę w pośrodku was, i uczynię, żebyście w przykazaniach moich chodzili, i sądów moich strzegli, i czynili. I będziecie mieszkać w ziemi, którą dałem ojcom waszym, i będziecie mi ludem, a Ja wam będę Bogiem. I zbawię was od wszech nieczystot waszych i przyzowię zboża, i rozmnożę je, a nie włożę na was głodu. I rozmnożę owoc drzew, i urodzaje polne, żebyście nie nosili więcej hańby głodu między narody. I wspomnicie na drogi wasze złośliwe, i na sprawy niedobre, i obmierzną wam nieprawości wasze. Nie dla was ja uczynię, mówi Pan Bóg, niech wam wiadomo będzie: wstydźcie się za drogi wasze, domie Izraelów. To mówi Pan Bóg: W dzień, którego was oczyszczę ze wszech nieprawości waszych, i uczynię że będą mieszkać w miastach, i znowu zbuduję rozwaliny, a ziemia spustoszała będzie sprawiona, która była pierwej spustoszona przed oczyma każdego podróżnego. Rzekną: Ziemia ona niesprawna, stała się jako ogród rozkoszny, a miasta puste opuszczone, i wywrócone, usiadły obronne. I poznają narody, którzykolwiek zostaną około was, że Ja Pan zbudowałem rozwalone, i nasadziłem niesprawione, Ja Pan mówiłem, i uczyniłem. To mówi Pan Bóg: Jeszcze w tym najdą Mię dom Izraelów, że im uczynię: rozmnożę je jako trzodę ludzi, jako trzodę świętą, jako trzodę Jeruzalem, na święta uroczyste jego; tak będą miasta spustoszone napełnione trzodami ludzi; i poznają, żem Ja Pan.“ [1])

Sprawiedliwość czasów Mesyańskich według Jeremiasza będzie wypływać z doskonałej znajomości i wypełniania Woli Bożej. „Oto dni przychodzą, mówi Pan: i postanowię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe: nie według przymierza, którem z ojcy ich postanowił w dzień, któregom ujął rękę ich, abym ich wywiódł z ziemi Egipskiej; przymierze które zgwałcili, a Jam panował nad nimi, mówi Pan. Ale to będzie przymierze, które postanowię z domem Izraelowym: po onych dniach, mówi Pan: Dam zakon mój do wnętrzności ich, i na sercu ich napiszę im: i będę im Bogiem, a oni będą mi ludem. I nie będzie więcej uczył mąż bliźniego swego, i mąż brata swego, mówiąc: Poznaj Pana: bo wszyscy poznają Mię od najmniejszego ich, aż do największego, mówi Pan: bo się zlituję nad ich nieprawością, a grzechów ich więcej nie wspomnę. To mówi Pan, który daje słońce na światłość dnia, porządek księżyca i gwiazd na światłość nocy: który wzrusza morze, i szumią wały jego, Pan Zastępów Imię Jemu. Jeśli ustaną te ustawy przedemną, mówi Pan, tedy i nasienie Izraelowe ustanie: żeby nie był naród przedemną po wszystkie dni.“ [2]) Podobnie Ezechiel: „I dam im serce jedno, i ducha nowego dam do

---

[1]) Jzaj. LIII, 4—12.

[1]) Ezech. XXXVI, 22—38.

[2]) Jerem. XXXI, 31—36.

wnętrzności ich, i odejmę serce kamienne z ciała ich, i dam im serce mięsiste, żeby chodzili w przykazaniach moich, a strzegli sądów moich, i czynili je: aby mi byli ludem, a Ja im był Bogiem. Których serce za urazami i za obrzydłodłościami swemi chodzi, tych drogę położę na głowę ich, mówi Pan Bóg." [1])

Sprawiedliwość nowego Przymierza sprowadzi pokój i miłość na ziemię. „I wynijdzie różczka z korzenia Jessego, a kwiat z korzenia jego wyrośnie. I odpocznie na nim Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności, i napełni go duch bojaźni Pańskiej: nie według widzenia oczu sądzić będzie, ani według słyszenia uszu strofować będzie, ale będzie sądził w sprawiedliwości ubogich: i będzie strofował w prawości za cichymi na ziemi: i ubije ziemię rózgą ust swoich, a duchem warg swoich zabije niezbożnika. I będzie sprawiedliwość pasem biódr Jego: a wiara opasaniem nerek Jego. Będzie mieszkał wilk z jagnięciem, a leopard z koźlęciem legać będzie: cielę i lew i owca pospołu mieszkać będą, a dziecię małe pędzić je będzie. Cielę i niedźwiedź będą się paść: społem legać będą dzieci ich: a lew jako wół plewy będzie jadał. I będzie grało dzieciątko od piersi nad jamą żmijową: a odchowane dziecię do jamy bazyliszkowej wpuści rękę swoją. Nie będą szkodzić ani zabijać po wszystkiej górze świętej mojej: bo napełniona jest ziemia znajomości Pańskiej, jako wody morskie pokrywające." [2])

Należący do Królestwa Mesyańskiego będą wyzwoleni z pod wszelkiego ucisku spowodowanego grzechem. „Wielki dzień on, a niemasz mu podobnego: i czas jest uciśnienia Jakób, i z niego wyzwolon będzie. I będzie w on dzień, mówi Pan Zastępów, skruszę jarzmo z szyi twojej, i związki jego potargam, a nie będą więcej nad nim obcy panować, ale będą służyć Panu Bogu Swemu, i Dawidowi królowi swemu, którego im wzbudzę. A tak nie bój się ty sługo mój Jakóbie, mówi Pan, ani się lękaj Izraelu: bo oto ja wybawię cię z ziemi dalekiej, i nasienie twoje z ziemi więzienia ich: i wróci się Jakób, i odpocznie, i będzie miał dostatek wszego dobra, a nie będzie kogoby się bał, bom Ja z tobą jest, mówi Pan, abym cię zbawił: bo uczynię skończenie we wszech narodach, między którem cię rozproszył; lecz z tobą nie uczynię skończenia: ale cię skarzę w sądzie, abyś się sobie nie zdał niewinnym. Bo to mówi Pan: Nieuleczone złamanie twoje, zła bardzo rana twoja. Niemasz ktoby sądził sąd twój na zawiązanie: pożytku leczenia niemasz. Wszyscy, którzy cię miłowali, zapomnieli cię; nie będą cię szukać: bo raną nieprzyjacielską ubiłem cię, karaniem okrutnem: dla mnóstwa nieprawości twej, zatwardziały się grzechy twoje. Cóż wołasz nad skruszeniem twojem? nieuleczona jest boleść twoja: dla mnóstwa nieprawości twojej, i dla twardych grzechów twoich uczyniłem ci to. Przeto wszyscy, którzy cię pożerają, pożarci będą: i wszyscy nieprzyjaciele twoi w niewolę pobrani będą: a którzy cię pustoszą, będą spustoszeni: i wszystkich łupieżców twoich dam na złupienie. Bo zagoję bliznę twoją, a z ran twoich wyleczę cię, mówi Pan. Bo wygnaną nazwali cię Syonie: Tać jest która nie miała pytającego. To mówi Pan: Oto ja przywrócę niewolę namiotów Jakóbowych, i zmiłuję się nad dachami jego: i zbuduje się miasto na wysokości swojej, i kościół według porządku swego założon będzie. I wynijdzie z nich chwała i głos igrających, i rozmnożę ich, i nie ubędzie ich, i uwielbię ich, i nie zdrobnieją. I będą synowie jego jako z pierwu, a zgromadzenie jego przedemną trwać będzie: i nawiedzę przeciw wszystkim, którzy go trapią. I będzie wódz jego z niego: a książę z pośrodku jego wywiedzion będzie, i przytulę go, i przystąpi do Mnie; bo któż to jest, któryby przytulił serce swe, aby się

[1]) Ezech. XI, 19—21.

[2]) Izaj. XI, 1—9.

przybliżył ku Mnie? mówi Pan. I będziecie Mi ludem, a Ja wam będę Bogiem. Oto wicher Pański, zapalczywość wychodząca, burza spadająca, na głowie bezbożnych odpocznie. Nie odwróci Pan gniewu zapalczywości, aż uczyni, i nie wypełni myśl serca swego: na ostatku dni wyrozumiecie to." [1])

Sprawiedliwość, którą wprowadzi na ziemię Mesyasz, przyrównywają prorocy do związku małżeńskiego między Bogiem a człowiekiem. „I będzie dnia onego, mówi Pan, będzie mię zwała (Gora Syon—Jeruzalem): M ą ż m ó j, a nie nazowie mię więcej Baal. I odejmę imiona Balim z ust jej, i więcej wspominać nie będzie imienia ich. I postawię z nimi przymierze dnia onego, ze zwierzem polnym, i z ptastwem powietrznem, i z płazem ziemskim, a łuk i miecz, i wojnę wygładzę z ziemi, i dam im spać bezpiecznie. I p o ś l u b i ę c i ę sobie na wieki, a poślubię cię sobie w s p r a w i e d l i w o ś c i i w s ą d z i e, i w m i ł o s i e r d z i u, i w l i t o ś c i a c h. I p o ś l u b i ę c i ę s o b i e w w i e r z e: a poznasz, żem Ja Pan. I będzie dnia onego: Wysłucham, mówi Pan, wysłucham niebios, a one wysłuchają ziemię. A ziemia wysłucha pszenicy i wina i oliwy, a te wysłuchają Jezrahela. I posieję ją sobie w ziemi, i zmiłuję się nad tą, która była Bez-miłosierdzia. I rzekę Nie-ludowi memu: Lud mój jesteś ty, a on rzecze: Bóg mój jesteś ty." [1])

(C. d. n).

[1]) Jerem. XXX, 7—24.

[1]) Ozeasz. II, 16—24.



Niepokalana Marya Matka Boga.

Marya wydaje na świat Syna Bożego.

I

(C. d.)

Na mocy edyktu, zarządzającego powszechny spis, każdy z mieszkańców Palestyny obowiązany był osobiście udać się na miejsce pochodzenia swojego rodu. Tam winien był stawić się przed urzędem, aby własne i domowników swoich nazwiska podać do spisów publicznych. Jak powiada historyk Józef,—sześć tysięcy faryzeuszów odmówiło posłuszeństwa rozporządzeniom Augusta. Przyczyną tego było uczucie dumy narodowej, spotęgowane powszechnem w tym czasie oczekiwaniem Mesyasza, od którego spodziewano się prawie wyłącznie odbudowania w Palestynie niepodległości politycznej, a z nią chwały Izraela. Wszystkich zbuntowanych sptkała niezwłocznie surowa kara. [1])

Podobne uczucia nie mogły mieć przystępu do cichego, pokornego i uległego Serca Niepokalanej Maryi i świętego Jej Mażonka. Czcząc w świeckiej zwierzchności i w jej rozkazach Wolę Boga samego, „od którego jest wszelka zwierzność,“ [2])—oboje udali się z Nazaret w drogę do Betlehemu. Tam, jako w mieście rodzinnem Ich przodka Dawida, było prawne miejsce Ich pohodzenia. Przybyli w czasie przepisanym, gotowi dopełnić wszystkich formalności, których wymagało prawo.

[1]) „Antiquitates“ XVII, 2, 4.

[2]) Rzym. XIII, 1.

Tym sposobem, dzięki aktowi posłuszeństwa, Jezus Chrystus, obecny już w naturze ludzkiej, autentycznie zapisuje się w historyi ludzkości. Jego byt ziemski otrzymuje urzędowe potwierdzenie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Marya —wydawszy na świat Boskie Niemowlę— przez pośrednictwo Józefa dopełniła wciągnięcia Imienia Swego Syna do urzędowego spisu—obok nazwiska rodziców. Tego wymagało prawo,—a Dziewicza Matka nie znała uchylania się od jego przepisów.

•Fakt tego zapisania tak był niewątpliwy i znany powszechnie pierwszym chrześcijanom, że Tertuljan, [1]) a już przed nim święty Justyn Męczennik, [2]) wprost powołuje się nań,—tych zaś, którzy zaprzeczali prawdy historyi Ewangelicznej, a mianowicie narodzenia Chrystusa Pana, odsyła do ksiąg popisowych cesarza Augusa, przechowujących się w rzymskich archiwach. [3])

Potwierdzenie przyjścia na świat Syna Maryi—zapisane własną ręką Rzymskiego urzędnika—było pierwszym początkiem wypełnienia proroctwa Daniela. Proroctwo to osnute było na tle widzenia, jakie miał król Babiloński. Prorok tłómacząc królowi widzenie, oznajmił mu, że kamień odcięty bez udziału ręki ludzkiej—stoczy się z góry i uderzy w nogi ów wielki obraz ze złota, srebra, miedzi, żelaża i gliny, co wyobrażało cztery wielkie mocarstwa starożytnego świata,— że skruszy i uderzeniem swojem w proch obróci cały obraz,—że będzie królował na miejscu królestw obalonych i zniszczonych, a królestwo jego nie upadnie na wieki. [4])

O Boże! jakże głębokie są drogi Twoje. Jak przedziwnie pod osłoną nieraz małych zdarzeń ukrywasz wielkie rady i wyroki Twoje! Z jakąż zatem czcią i uwielbieniem nam stworzeniom Twoim

[1]) „Advers. Marcionem“ l. IV, c. 7.

[2]) Apol. II.

[3]) Bened. XIV, „da festis“ l. I, c. 17.

[4]) Dan. II, 34. 45.

należy chodzić przed Tobą, nigdy i w niczem nie odstępując od należnego Tobie posłuszeństwa, od którego częstokroć zależą tak ważne skutki! Nikt nie wie na tej ziemi ani przewidzieć zdoła, ile chwały Bogu może przynieść w danej chwili jeden akt wierności łasce,—i przeciwnie ile może powstrzymać i zwichnąć dobrego, a nawet nieszczęść sprowadzić za sobą—jeden opór łasce!..

Odległość z Nazaret do Betlehem— w prostym kierunku na równinę Izreel, góry Samaryjskie i Judzkie, na Dżincę, Betulię, Sichem, Lethonah, Bethel, Tell-el-Ful, Jerozolimę i w końcu przez równinę Raphaim— na piechotę wynosi trzy do czterech dni drogi. Droga ta uczęszczana jest zazwyczaj przez ciągnące się ustawicznie karawany. Ludzie z pospólstwa odbywają tę drogę pieszo. Rzadko się zdarza, by za rodziną nawet ubogą nie postępował osiołek. Zwierzę to—niestrudzone i niewymagające—żywi się byle czem w podróży, a na grzbiecie nosi podróżne zapasy i odzież swego pana. Jest to wierzchowiec właściwy ubogim.

W czasie podróży popasuje się przy źródle w cieniu drzew. Przy pięknej pogodzie—późnym wieczorem, a w porze deszczów—z zachodem słońca, podróżni zatrzymują się w karawanseraju, stojącym u wejścia do wioski. Tam znajdują schronienie ludzie i bydlęta. Nazajutrz o świcie podróżni wyruszają w dalszą podróż, śpiewając psalmy, w których jest mowa o Jerozolimie i o domie Jehowy. W ten sposób od popasu do popasu, od noclegu do noclegu—w końcu dochodzą do kresu podróży.

Marya i Józef, jako ubodzy, nie inaczej odbywali tę podróż. Stanęli więc w Betlehem, zważając na stan Najświętszej Dziewicy prawdopodobnie wieczorem czwartego dnia od wyjścia z Nazaret. Dzień ten, jak utrzymuje powszechna u chrześcjian tradycya, odpowiadał—według naszego sposobu liczenia—dwudziestemu czwartemu grudnia. [1])

[1]) Jednakże data 24 Grudnia nie jest pewną. Patrz Dr. Sepp, „Leben U. H. J. Chr.“ I r. 8.

Powszechnym na Wschodzie obyczajem, u bram każdego większego miasta wznosiło się mniej lub więcej obszerne zabudowanie, urządzone na przyjęcie podróżnych. Nazwa tych zabudowań „Khan,“ dotychczas używana, w przybliżeniu znaczy to samo co zajazd publiczny. [1]) Były to budowy zazwyczaj ordynarne i proste, schronienie zaś w nich — nad wyraz ubogie. Khany najczęściej składały się z dziedzińca, omurowanego w czworobok kamienny, z galeryą krytą dokoła murów, wspartą na kamiennych lub drewnianych słupach, na podobieństwo filarów, które tworzyły arkady. Poziom galeryi był podwyższony na kształt terasu i służył podróżnym za łoże do snu i jednocześnie za stół do jedzenia. Żywność i maty lub dywany do posłania każdy musiał mieć ze sobą, kto nie chciał cierpieć głodu i spać na gołej ziemi. Środek dziedzińca słyżył za pomieszczenie dla bydląt jucznych, wielbłądów lub osłów. Łatwo się domyśleć, jakie w podobnem schronisku mogły być wygody dla przyjezdnego,—jakie umartwienie dla wszystkich zmysłów, — jaki brak wypoczynku dla strudzonego ciała. [2])

Do takiego „Khanu“ zawitała Marya z Józefem. Lecz tam taki był natłok gości pierwej przybyłych, że dla naszych Świętych nie było już kąta wolnego. „Nie było dla nich miejsca w gospodzie,“ powiada Łuasz święty; [3]) więc wyproszono ich na ulicę. Przyjęcie takie bynajmniej nie zachwiało wewnętrznej pogody Ich ducha. Trudno jednakże przypuścić, by Józef żywo nie odczuł tego upokorzenia, —tem bardziej, że z natury rzeczy oznajmienie, jakie usłyszał w gospodzie, nie było złagodzone delikatnemi słowy, lecz zapewne równało się obeldze. Człowiek bowiem, z zawodu swego skazany na usługi tłumu i wystawiony przez dłuższy

[1]) Św. Łukasz nazywa schronienie to „gospodą.“

[2]) Fanard „Vie de N. S. J. Ch.“ t. I. „La Nativité.“

[3]) Łuk. II, 7.



Ś. ANTONI PADEWSKI.

czas na jego natarczywe wymagania, musi wkońcu poddać się uczuciu znudzenia,—znudzenie zaś, gdy dojdzie do pewnego stopnia, łatwo przechodzi w rozdrażnienie. W takiem usposobieniu, zwłaszcza pod koniec dnia musiał być gospodarz „khanu,“ umęczony przyjmowaniem tylu gości, napływających przez cały dzień do Betlehem. Kto wie, może i świadkowie tej szorstkiej odmowy nie pominęli upragnionej dla swych płytkich serc sposobności i szyderstwem lub obelgami obrzucili dwoje ubogich Małżonków, których usunięto na ulicę dlatego, że przyszli zapóźno! Trudno pogodzić się z tą myślą, by wiekowa pobożność chrześcijan była w błędzie, czcząc z serdecznem współczuciem bolesne upokorzenia, jakich w tem zdarzeniu doznali Dziewica-Matka i św. Józef. Wiedzieć jednak należy, że Marya i Józef odczuwali te upokorzenia nie tyle ze względu na siebie, ile ze względu na Boskie Dzieciątko, które—zamiast czci należnej Mu od wszystkich—znosiło taką zelżywość.

Nie przypuszczamy, by nasi Święci, nie znalazłszy przytułku w publicznej gospodzie, chodzili szukać go po domach prywatnych. Daleko bardziej uważamy za rzecz prawdziwą, bo godną Boga, że publiczną zniewagą przyspobieni do otrzymania większej łaski, a zwłaszcza Marya, dostąpili w głębi duszy węwnętrznego oświecenia,—że w jego świetle jasno poznali całą myśl i zamiar Bogo w Narodzeniu Jezusa Chrystusa.

Chrystus — to Światłość, Żywot i Zbawienie świata, — to powszechny wszystkiemu stworzeniu użyczony Dar Boży,—to ono Słowo, które niebawem zawoła na świat cały: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was ochłodzę.“ [1]) Wypadało więc, aby się narodził nie w ciasnych murach miasta, zbudowanego ludzką ręką—ale w miejscu uczynionem od Boga,—w miejscu nie zamkniętem ani drzwiami ani żadnym murem,—w miejcuu we dnie i w nocy otwartem na wszystkie strony każdemu, kto tylko do Niego przyjść zechce. Nadto Chrystus Pan, zstępując na ziemię dla nas, aby nas wzbogacić, —o Boże, jakież to bogactwo!—postanowił żyć i umierać w ubóstwie, a w ubóstwie takiem, tak jedynem w swoim rodzaju, jak później sam je określił, mówiąc: „Liszki mają jamy i ptaki niebieskie gniazda; a Syn Człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił.“ [1]) To całkowite ogołocenie i nierozdzielnie z niem połączone poniżenie—ostatecznie i w zupełności miały się okazać w chwili, kiedy Jezus zejdzie z tego świata—nagi umierając na Krzyżu. Należało więc, by ogołocenie to i poniżenie poczęści stały się widocznemi już w chwili Jego przyjścia na świat. Należało, by Betlehem ze wszech miar odpowiadało Kalwaryi. Wypadało zatem, by pierwsza Tajemnica ziemskiego żywota Zbawiciela stanowiła tak dokładny wstęp do otatniej, żeby—w oczach odkupionej ludzkości—wspólnie tworzyły jedną i tęż samą Tajemnicę,—Tajemnicę Chrystusa i naszego przezeń zbawienia. Wreszcie ogołocenle to i ta zelżywość były potrzebne na potwierdzenie nauki, jaką chciał nam dać Chrystus, i na dopełnienie ofiary, przez którą miał zadośćuczynić za wszystkie winy całego człowieczeństwa i przywrócić nam utraconą łaskę u Boga. [2])

Wszystko to i inne nieznane nam tajemnice i drogi Boże widziała Marya z zupełną jasnością. W pewnej mierze zrozumienie tych rzeczy otrzymał i św. Józef. Natychmiast przeto oboje, nie koniecznością znagleni, lecz kierowani oświeceniem wewnętrznem, udali się na miejsce, w którem z postanowienia wyroków Bożych miało się narodzić Boskie Dzieciątko. Albowiem nastała już wreszcie oczekiwana „zupełność czasów,“ jak ją Apostoł Paweł nazywa. [3]) Słońce, tego

---

[1]) Mateusz XI. 28.

[1]) Mat. VIII, 20.

[2]) Patrz Bossuet „Élev. sur le Myst.“ 16-e Sem. Élév. 6.

[3]) Gal IV, 4.

wieczoru zstępując za widnokrąg, już witało noc, której przyjść miał na ten świat Zbawiciel „Oczekiwanie narodów.“ [1])

W Palestynie, wśród gór opoczystych, otaczających z dwu stron Betlehem, znajduje się wiele naturalnych jaskiń. Początek ich prawdopodobnie sięga onej chwili, której Stwórca oddzielił ziemię od wód i nazwał ją suchą. [2]) Jak twierdzą podróżnicy, jaskinie te rozciągały się aż pod zwaliska dawnej wieży Dawidowej. Niektóre z nich—bardzo głębokie — były wybornem schronieniem dla bydła, którego mnóstwo pasło się w tej okolicy — obfitującej w pastwiska i zamieszkałej przez pasterzy. Jedna z nich, nazywana „stajnią,“ położona była tuż przy końcu miasteczka, na skraju obróconym ku Hebronowi. Tutaj znaleźli schronienie nasi święci Pielgrzymi, W tem nędznem ustroniu narodzi się Ten, o którym Anioł zwiastował Maryi, że będzie On „Święty,“ „Syn Boży“ i „Zbawiciel,“ któremu „Pan Bóg da stolicę Dawida ojca Jego,“ i który „będzie królował w domu Jakóbowym na wieki; a królestwa Jego nie będzie końca.“ [3])

(C. d. n.)

---

[1]) Ks. Rodz. XLIX, 10.
[2]) Ks. Rodz. I, 9, 10.
[3]) Łuk. I, 32—35.

Dzieło Miłosierdzia.

HISTORYA MARYAWITÓW

XIII.

(C. d.)

Parafia Żeliszew, Siedleckiego dekanatu, dyecezyi Podlaskiej (powiat i gubernia Siedlecka); obecnie u Maryawitów okręg Podlaski.

Parafia Żeliszewska, jak to zaznaczyliśmy wyżej, [1]) przyjęła Maryawityzm około 15 lutego 1906 r., a więc w początkach naszego rozłamu z biskupami. Parafianie Żeliszewscy, uczęszczając do pobliskiego kościoła w Cegłowie, gdzie proboszczem był ks. Wiechowicz Maryawita, oraz do Wiśniewa, gdzie pracował ks. Roztworowski, — zapoznali się z dążnościami naszemi w kierunku reformy obyczajów. Temu zawdzięczając, prawie jednocześnie z nami wypowiedzieli posłuszeństwo biskupowi i przyjęli opiekę duchowną naszych kapłanów. Zaledwie jedna trzecia parafian, to jest około 1000 dusz, została w jedności z biskupem; dwie zaś trzecie, czyli około 2000, przeszły na Maryawityzm. Ci niemal wszyscy, lubo prześladowani ze strony katolików, wytrwali przy nas.

Według ostatnich obliczeń w obrębie dawniej katolickiej parafii obecnie jest 1800 maryawitów.

Jak we wszystkich naszych parafiach, tak podobnież i w Żeliszewie, rozwinięto działalność przedewszystkiem w dziedzinie religijnej—w sprawie umoralnienia parafian, — by następnie podnieść wsród

---

[1]) Patrz „Hist. Maryawit.“ r. X, w №. 44 z roku zeszłego (1907.)

nich oświatę, dobrobyt i wogóle pracować nad ich kulturą. Dla tych powodów praca proboszcza Żeliszewskiego, ks. Jana Nowakowskiego Maryawity, zaznaczyła się głównie w sferze religijnej, w działalności czysto kapłańskiej. Oto szczegóły tej pracy.

W obrębie dawnej katolickiej parafii Żeliszew — urządzono domowe kapliczki w następujących wioskach: Rososz, Niechnabrz, Kotuń, Trzemuszka, Ozorów, Kłodzie. We wszystkich wymienionych kapliczkach przechowuje się i jest adorowany Przenajświętszy Sakrament.

We wsi kościelnej Żeliszewie pobudowano, w ciągu trzech miesięcy, duży drewniany kościół. Poświęcenia dokonano 23 grudnia 1907 roku. [1]) Koszta budowy i urządzenia kościoła wyniosły maryawitów nie całe 6000 rubli.

Nadto maryawici Żeliszewscy kupili domek dla użytku parafii za 375 rubli.

W tym roku (1908), za staraniem ks. Nowakowskiego, wyjednano u właściwych sfer rządowych pozwolenie na otwarcie w Żeliszewie ochrony dla dzieci. Ochrona niezadługo zacznie funkcyonować. Oprócz tego rozpoczęto starania o pozwolenie na otwarcie początkującej szkoły dla maryawitów. Przypuszczamy, że starania te zostaną uwieńczone pożądanym skutkiem.

Wreszcie zaznaczyć należy, że ks. Nowakowski działalność swoją rozwinął nie tylko we własnej parafii, lecz pracę kapłańską skierował wogóle i na okoliczne wioski. Praca ta nie była bezowocną: przysporzyła nam nowych wyznawców.

Stąd po za granicami dawnej Żeliszewskiej parafii, w skład dzisiejszej maryawickiej wchodzą następujące wsie:

1-o. W parafii Skurzec (powiat Siedlecki, gubernia Siedlecka) wioski: Czerniejów, Dąbrówka-Stany, Dąbrówka-Niwka, Nowaki, Piróg i wieś kościelna.

Nie możemy milczeniem pominąć szczególnej gorliwości i stałości przekonań wśród maryawitów Skurzeckich. Zanim pobudowali u siebie kościołki i kaplice, co niedziela i święto dążyli na nabożeństwa do Żeliszewa. Prześladowani przez katolików, rozpędzani przez nich i bici, gromadzili się w polu,—tam organizowali procesyą i z krzyżem na czele udawali się do maryawickiego kościoła. Dziwnie rzewny był widok, gdy ci znienawidzeni u braci katolików, wszedłszy do kościoła w Żeliszewie, rzucali się na kolana przed Chrystusem Utajonym w Eucharystyi i obrazem Jego Matki i ze łzami w oczach śpiewali: „Zlituj się, zlituj nad sierotami, —o Matko nasza opiekuj się nami...“ Obecni w kościele nie mogli powstrzymać łez na widok tych kilkuset dzieci Maryi, przypominających swoją wiarą i miłością dla Chrystusa świetne czasy pierwszych wieków Kościoła.

Obecnie maryawici z parafii Skurzeckiej mają własne kościołki i kaplice.

W Pirogu pobudowano kościołek drewniany, który poświęcono d. 10 czerwca 1908 roku.

W Dąbrówce-Stany pobudowano murowany kościołek. Dotąd niepoświęcony. Niezadługo, po dokonaniu tej ceremonii, kościołek będzie oddany ku użytkowi mieszkańców wioski.

Nadto urządzono domowe kapliczki we wsiach: Dąbrówka-Stany (kapliczka prowizoryczna, zanim pobudowano murowany kościołek), Czerniejowie, Skurcu i Nowakach. We wszystkich wymienionych kapliczkach, wyjąwszy Skurzecką, przechowuje się i jest adorowany Przenajświętszy Sakrament.

W całej Skurzeckiej parafii do Maryawitów należy 441 osoba.

2-o. W parafii Kopcie (powiat Węgrowski, gubernia Siedlecka) do Żeli-

[1]) W Żeliszewie oddano katolikom kościół wcześniej, niż w innych parafiach. Zmusił nas do tego wyrok sądu.

szewa należy około dziesięciu maryawitów—zamieszkałych we wsi Polaki. Mają własną domową kaplicę, w ktorej przechowywuje się i adorowany jest Przenajświętszy Sakrament.

3-o. W parafii Niwiski (powiat Siedlecki, gubernia Siedlecka) do Maryawitów należą mieszkańcy wsi Czarnowąż. (Wioska ta położona jest w powiecie Węgrowskim). W Czarnowężu urządzono stałą domową kapliczkę, w której przechowuje się Przenajświętszy Sakrament.

W Niwiskiej parafii do Żeliszewa należy 21 maryawitów.

4-o. W parafii Jeruzal (powiat Nowo-Miński, gubernia Warszawska) do Żeliszewa należy około 10 mieszkańców ze wsi Dębowce.

Cała dzisiejsza maryawicka parafia—Żeliszew, według ostatnich obliczeń, ma około 2270 parafian.

Takie są szczegóły dwuletniej działalności ks. Nowakowskiego w Żeliszewskiej parafii. Podniesienie przez ten czas moralności wśród parafian zasługuje na szczególną uwagę.

Parafia Okrzeja, dekanatu Łukowskiego dyecezyi Podlaskiej; powiat Garwoliński, gubernia Siedlecka, obecnie u Maryawitów okręg Podlaski.

Przejście na Maryawityzm parafii Okrzejskiej zawdzięczamy ks. Janowi Modrzejewskiemu.

Obejmując w Okrzei stanowisko wikaryusza, ks. Modrzejewski zastał parafian w opłakanym stanie pod względem obyczajów. Jednakże po kilkuletniej pracy zdołał podnieść wśród nich poziom moralny do niepoznania. Temu przypisać należy, że niemal wszyscy parafianie—w chwili naszego rozłamu z biskupami—oświadczyli się za Maryawityzmem. Wobec tego ks. Modrzejewski pozostał w Okrzei na stanowisku. Atoli nie wszyscy parafianie wytrwali przy nim .Agitacya sąsiednich kapłanów i podburzanie mas przeciwko naszemu ruchowi, a zwłaszcza straszenie ludu z ambon „herezyą“ i—co zatem idzie—„piekłem“ — znacznie umniejszyły wyznawców naszych. Wielu jednak pozostało wiernych swoim przekonaniom. Ci rozumieli rzekomą gorliwość „prawowiernych“ kapłanów i ani myśleli powracać pod ich kierunek. Widząc to miejscowy proboszcz — ks. Górzyński, nierad zwłaszcza sąsiedztwu kapłana Maryawity, zaczął podburzać odstępców do napadu na wikaryatkę w celu usunięcia z niej i z parafii ks. Modrzejewskiego. Jakoż pewnego dnia „nawróceni katolicy“ — pijani — zbrojnie napadli na wikaryat i zmusili ks. Maryawitę do usunięcia się po za granice parafii. Niepodobna było opierać się uzbrojonemu tłumowi; ks. Modrzejewski musiał wyjechać do Cegłowa.

Było to w początkach rozłamu z władzą dyecezyalną. Odtąd maryawici Okrzejscy przez kilka miesięcy pozbawieni byli opieki i pomocy kapłańskiej. Mimo wielkich przeciwności, nie powrócili jednak do posłuszeństwa biskupom. Ciężko prześladowani i wyszydzani przez katolików wytrwali w swoich przekonaniach. Najtrudniej znosić im było brak kapłana i stałej pomocy religijnej. Wysyłali więc ustawicznie delegacye do Cegłowa z prośbami o powrót do Okrzei ks. Modrzejewskiego. Po kilku miesiącach ks. Modrzejewski powrócił w granice parafii Okrzejskiej i obrał dla siebie na miejsce stałego zamieszkania wioskę Gózd. Od tej pory już nie opuszcza swoich Maryawitów.

Po przybyciu do Gozda ks. Modrzejewski zakrzątnął się około budowy kościołów, kaplic i ochron dla dzieci. Za jego staraniem w przeciągu jednego roku wzniesiono ładny drewniany kościół w Gozdzie; pdświęcenia dokonano 6 stycznia 1907 r. Budowa kościoła, wewnętrzne malowanie na olejno i całe urządzenie wyniosło 4000 rubli.

Nadto w obrębie dawnej parafii Okrzejskiej pobudowano w tym samym 1907 r. drugi kościół drewniany, dość obszerny, we wsi Grabów Szlachecki. Poświęcenia dokonano 24 września 1907 r. Urządzenie i budowa kościoła wyniosły około 3000 rubli.

Oprócz kościołów, maryawici Okrzejscy urządzili domowe kapliczki w następujących wioskach: Gęsiej Wólce, Feliksinie, Cisowniku, Budkach, Hucie, Woli Okrzejskiej i Życzynie. Wszystkie wymienione kaplice ks. Modrzejewski nawiedza raz w tygodniu, by wiernym udzielić w nich Sakramentów Świętych. W Gęsiej Wólce w kaplicy stale przechowuje się i adorowany jest Przenajświętszy Sakrament.

Wreszcie zaznaczyć należy, iż staraniem ks. Modrzejewskiego pobudowano w Gozdzie dom przeznaczony na ochronkę dla maryawickich dzieci. Ochrona niezadługo zacznie funkcyonować. W tym zaś czasie rozpoczęto budowę dużego domu w Grabowie również z przeznaczeniem na ochronę dla dzieci. Budowa i otwarcie tej drugiej ochrony ma na względzie ułatwienie wychowania miejscowym dzieciom, które nie mogłyby uczęszczać do Ochrony w Goździe odległym o 8 wiorst od Grabowa.

Maryawitów w obrębie dawnej prawowiernej parafii — Okrzeja liczymy około 2000, z Maryawitami zaś z sąsiednich parafii—około 3000.

Takie są szczegóły rozwoju Maryawityzmu w parafii Okrzejskiej.

(C. d. n.)



Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski. Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.